

# Znicz dla zapomnianych bohaterów

Anna Gruszecka, Agnieszka Łuczak



Fot. Maciej Lenczyk

**Terror na ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy był znacznie większy niż w Generalnym Gubernatorstwie. Z roku na rok coraz więcej osób czci pamięć jego ofiar.**

**N**a jasno oświetloną scenę powoli wchodzi najwazniejsze postaci tego wieczoru. Ten koncert jest przecież hołdem dla ich najbliższych. Profesor Stanisław Pawłowski, światowej sławy geograf i rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Cecylia Grubówna-Handkiewicz i Gerard Linke, nauczyciele i harcerze, Mikołaj Kiedacz, wiceprezydent Poznania. Wszyscy zginęli z rąk Niemców jako przedstawiciele „polskiej klasy przywódczej” jesienią 1939 i zimą 1940 roku. Dla uczestników społecznej akcji „Zapal znicz pamięci” są symbolami losów Polaków w czasie okupacji niemieckiej w trakcie ostatniej wojny. Dziś, podczas uroczystości w Teatrze Muzycznym w Poznaniu, mają okazję spotkać się z żywymi ludźmi, dla których te symbole to ich rodzice, dziadkowie, ciotki i wujowie. Za chwilę w tym miejscu zabrzmie mozartowskie *Requiem*, dedykowane tym, którzy w mieszczącej się tutaj podczas wojny siedzibie gestapo byli poddawani okrutnemu śledztwu, tym, którym przyszło życiem zapłacić za wierność swoim życiowym wyborom.

Wieczorny koncert 30 października, niemal w przeddzień Wszystkich Świętych, podsumowywał pięć lat akcji „Zapal znicz pamięci”. Rozpoczęta z naszej inicjatywy w 2009 roku w Wielkopolsce, dziś obejmuje polskie ziemie wcielone do III Rzeszy podczas II wojny światowej. Jej proste zasady – znajdź miejsce pamięci, zapal znicz i prześlij zdjęcie, abyśmy umieścili je na stronie internetowej – okazały się na tyle nośne, że inspirują do podobnych działań, przypominających inne

historie: „Zapal Światło Wolności” (akcja IPN od 2012 roku), „Zapal znicz bohaterom” (akcja narodowców od 2010 roku), „Chwała bohaterom” (akcja ZHR pierwotnie prowadzona pod nazwą „Zapal znicz bohaterowi” od 2011 roku), a w tym roku pojawiła się kolejna – „Zapal znicz legioniście”.

## Ławki tylko dla Niemców

Akcja „Zapal znicz pamięci” prowadzona przez oddziałowe biura edukacji publicznej IPN oraz rozgłoszenie regionalne Polskiego Radia w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi i Gdańsku, w tym roku we współpracy z Muzeum Historii Polski i portalem dzieje.pl, popularyzuje także wiedzę o specyfice okupacji niemieckiej na zachodnich terenach II Rzeczypospolitej. Niemiecki okupant włączył je w 1939 roku do III Rzeszy. W konsekwencji jedna czwarta obywateli przedwojennej Polski została poddana terrorowi nieznanemu mieszkańcom Generalnego Gubernatorstwa. W Kraju Warty, obejmującym Wielkopolskę i ziemię łódzką, oznaczało to konfiskatę wszelkiej polskiej własności, wysiedlenia w nieznaną, przymus pracy od 12 roku życia, likwidację szkół, zakaz publicznego używania języka polskiego, polskich nazw miejscowości i ulic, niszczenie polskich pomników i ksiąg, zamknięcie większości kościołów i zabór majątku parafialnego, zakaz siadania na ławkach „tylko dla Niemców”, kupowania ubrań i obuwia poza systemem kartkowym (który obejmował ubrania robocze i obuwie drewniane), obowiązek nadawania polskim dzieciom imion z listy ustalonej przez Niemców, zakaz kupowania w sklepach poza wyznaczonymi godzinami i wiele podobnych szykan. Weześniej, już od początku września, trwała eksterminacja najpierw ochotniczych obrońców Wielkopolski, potem zakładników i osób zaliczonych przez Niemców do grona elity społecznej i politycznej, więc groźnych jako „element przywódczy”. Podobnie wyglądały początki oku-

pacji na Pomorzu, Kujawach i Śląsku. W odróżnieniu jednak od Wielkopolski, której namiestnik nie wierzył w możliwość zniemczenia Polaków, tam wojna oznaczała także nacisk na podpisywanie volkslisty, m.in. przez szantażowanie wysłaniem bliskich do obozów koncentracyjnych.

### Nazwiska ofiar wciąż nieznane

O tym wszystkim przypominają uczestnicy akcji „Zapal znicz pamięci”. W październikową niedzielę, na ogół poprzedzając rocznicę trzech dni publicznych egzekucji przedstawicieli polskich elit w kilkunastu wielkopolskich miasteczkach, docierają do miejsc pamięci upamiętniających egzekucje, mordy, miejsca uwięzienia swoich przodków i mieszkańców małych ojczyzn, zapalają znicze i przesyłają na stronę internetową zrobione tam zdjęcia. W tym roku na fotografiach publikowanych nie tylko na stronie internetowej Radia Merkury, lecz także portalu dzieje.pl, można było zobaczyć między innymi wielu rowerzystów. Do położonych na zachodzie dawnej II Rzeczypospolitej miejsc niemieckich zbrodni z czasów II wojny światowej często najłatwiej dotrzeć właśnie rowerem. Zagubione w lasach, z dala od uczęszczanych szlaków, na zawsze miały zarosnąć runem leśnym i podszytem. Gdy ze wschodu zaczął się do nich zbliżać front, Niemcy podjęli dodatkowy wysiłek, aby zatrzeć ślady swoich okrucieństw. Na ich rozkaz rozkopano groby i spalono szczątki pomordowanych. Do dziś nie udało się ustalić dokładnej liczby ani – tym bardziej – listy zabitych Polaków, a czasem także chorych psychicznie Niemców, przywożonych tutaj na śmierć. Lasy pałędzko-zakrzewskie, Piaśnica, lasy sarnowskie, lasy koło Nowego Tomysła, lasy rożnowskie, leśnictwo Wypalanki – to tylko początek długiej listy miejsc kaźni. Tylko w lasach pod Łodzią, na poligonie na Brusie, udało się w ostatnich latach odnaleźć zamordowanych przez Niemców i przywrócić niektórym spośród nich nazwiska. Ich najbliżsi mogą dziś zapalić znicze na grobach na łódzkim cmentarzu. Ci, których rodzice albo dziadkowie zostali uwięzieni w Forcie VII w Poznaniu lub w wielu innych więzieniach i obozach, prawdopodobnie nigdy tego nie doczekają, wielu z nich zna tylko przypuszczalne miejsce pochówku swoich przodków. W takie właśnie miejsca docierają uczestnicy akcji „Zapal znicz pamięci”.

Przesyłam na stronę Radia Merkury i portal dzieje.pl zdjęciom dokumentującym udział w akcji jak co roku towarzyszą opisy miejsc i związanych z nimi historii. Dowiadujemy się z nich, że np. uczniowie Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Kleczewie odwiedzili las Kraźel, gdzie w 1941 roku w wykopanych dołach zamordowano setki Żydów, a teraz w tym miejscu stoją pomniki upamiętniające ten mord. Uczniowie z Gliwic z ZSO nr 13 przeszli drogą ostatnich dni Jadwigi Markowej, działaczki na rzecz przyłączenia Śląska do Polski, od uwięzienia, w którym została zamordowana przez Niemców, przez miejsce odnalezienia jej ciała, aż po grób. Znicz zapłonął przy tablicy upamiętniającej mieszkańców gminy Kwilcz, przymusowo wysiedlonym przez Niemców podczas II wojny.

### Jesteśmy im to winni

Po raz pierwszy do akcji włączyli się kwidzyniacy, przypominając m.in. uczniów i nauczycieli dawnego Gimnazjum Polskiego w Niemczech, którzy zostali aresztowani już 25 sierpnia 1939 roku. O dziejach swojej okolicy podczas II wojny przypomnieli mieszkańcy Gniewkowa: „W najbliższej nam okolicy nie brak jest miejsc kaźni. Niewątpliwie największe z nich znajduje się w lesie pomiędzy Świętokrzyszem a Dąblinem. Tam to, już w początkach października 1939 r., okupanci przywozili samochodami ciężarowymi z inowrocławskiego więzienia uwięzionych uprzednio Polaków i Żydów, rozstrzelali ich, po czym ciała zakopywali w masowych grobach. Szacuje się, że w lesie pod Gniewkowem niemieccy zbrodniarze zamordowali ok. 3–4 tys. osób, głównie mieszkańców powiatu inowrocławskiego. Oby nigdy nie zostało zapomniane bestialstwo niemieckie z okresu II wojny światowej. Jesteśmy to winni tym, dla których nie było miejsca w świecie rządzonym przez opętanych szaleństwem samozwańczych »nadduźci« – czytamy w mailu od gniewkowan. W lekcji historii i patriotyzmu wzięli udział młodzi z gimnazjum w Ryczywole, zapalając znicze przy obelisku na Rynku oraz na cmentarzu – na pomniku poległych. Z Berlina ze zdjęciem nadszedł mail: „Już po raz trzeci Polacy z Polskiej Misji Katolickiej w Berlinie włączają się w akcję, zapalając znicze w więzieniu Berlin Plötzensee, miejscu cierpienia i śmierci setek polskich bohaterów”. W gminie Murowana Goślina mieszkańcy odwiedzili kilkanaście miejsc, a uczniowie Szkoły Podstawowej z Długiej Gośliny zapalili znicze na obelisku upamiętniającym zamordowanych w Forcie VII. Niekiedy znicze zapalone w październikową niedzielę są jedynymi znakami pamięci – tak jak w Łęczycy, gdzie uczniowie ze Szkolnego Koła Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 zapaliła znicz przy tablicy przy parku miejskim, upamiętniającej rozstrzelanie dwunastu Polaków. Ale – jak napisała ich opiekunka, nauczycielka Monika Borkowska – „O tej tablicy przy parku w Łęczycy pamiętamy tylko my i to jest chyba najsmutniejsze w tym wszystkim...”.

Ale to właśnie dzięki akcji „Zapal znicz pamięci” przywracamy zapomnianym postaciom należne im miejsce w pamięci zbiorowej. W tym roku wielkopolskim bohaterem znicza był Mikołaj Kiedacz, wieloletni wiceprezydent Poznania, który przyczynił się do rozwoju gospodarczego i kulturalnego miasta. Po wkroczeniu Niemców aresztowany, uwięziony w Forcie VII, zamordowany 25 października 1939 roku. Do dziś nie jest znane miejsce jego pochówku – rodzina zapala co roku świeczkę w Forcie VII. Dzięki akcji urząd miasta postanowił ufundować tablicę przypominającą o zasługach Mikołaja Kiedacza. Patronem akcji od początku jest Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego. 🇺🇵

**Anna Gruszecka** – dyrektor Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, była dziennikarka poznańskiego Radia Merkury

**dr Agnieszka Łuczak** – historyk, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu